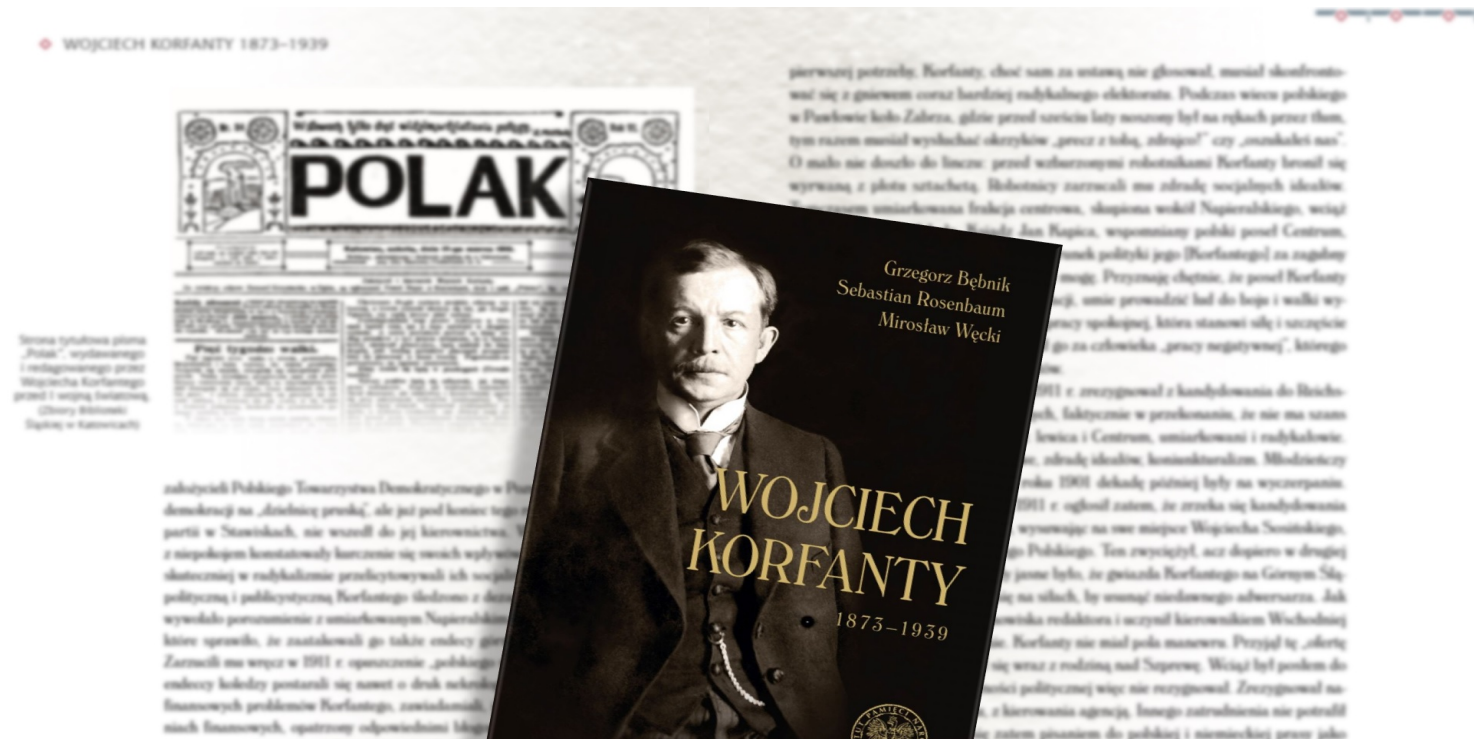


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wojciech-korfanty/57741,Dzialalnosc-Wojciecha-Korfantego-w-czasie-politycznych-zmian-przed-I-wojna-swiat.html>



ARTYKUŁ

Działalność Wojciecha Korfantego w czasie politycznych zmian przed I wojną światową

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej

Autor: GRZEGORZ BĘBNIK, SEBASTIAN ROSENBAUM,
MIROSŁAW WĘCKI 25.04.2019

Posłowanie do Reichstagu i Landtagu tworzyło jeden biegun politycznej, publicznej aktywności Wojciecha Korfantego. Drugi, równie bodaj ważny,

stanowiła działalność dziennikarska i wydawnicza.

Rozeszły się jego drogi z Janem Jakubem Kowalczykiem i „Górnoślązakiem”. Korfanty, czołowy publicysta tej gazety, czuł się niedoceniony, nie będąc nawet udziałowcem dochodowego przedsięwzięcia. Spór z Kowalczykiem doprowadził z początkiem 1905 r. do odejścia Korfantego.

Wydawca „Polaka”

Już 1 maja 1905 r. pojawił się pierwszy numer nowej gazety – „Polaka”, należącej jedynie do Korfantego, ukazującej się trzy razy w tygodniu. Jej redakcja mieściła się niedaleko siedziby „Górnoślązaka”, na ul. Stawowej (*Teichstraße*) w Katowicach. Okazało się jednak rychło, że „Polak” stale przynosił straty. Nie pomogło dodatkowe uruchomienie nowego, codziennego tytułu – „Kuriera Śląskiego”. Korfanty, który początkowo był jedynym właścicielem gazet, zdecydował się na utworzenie spółki wydawniczej liczącej aż 19 udziałowców. Gdy i to nie pomogło, postanowił sprzedać wydawnictwo, tak zadłużone, że w zasadzie można mówić o jego bankructwie. Wykupił je Adam Napieralski.

I oto Korfanty stał się redaktorem z zagwarantowaną swobodą głoszenia własnych poglądów, ale przecież podległym swemu niedawnemu przeciwnikowi, od niego pobierającym pensję. Napieralski mógł się go w każdej chwili pozbyć – co też zresztą w 1912 r. uczynił. Zanim do tego jednak doszło, pozycja polityczna Korfantego uległa daleko idącej zmianie. Można wręcz mówić o ideowej wolcie polityka z Siemianowic Śląskich.



Strona tytułowa pisma „Polak”,
wydawanego i redagowanego
przez Wojciecha Korfantego
przed I wojną światową. Fot. ze
zbiorów Biblioteki Śląskiej w

Odejście z Ligi Narodowej

W 1907 lub 1908 r. Korfanty wystąpił z Ligi Narodowej, ponoć protestując w ten sposób przeciwko przyjęciu przez Romana Dmowskiego kursu na współpracę z Rosją. Nie oznaczało to definitywnego rozbratu ze środowiskiem endeckim, będącym wszak jego podstawowym kręgiem politycznym. W 1909 r. spotykamy Korfantego wśród założycieli Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Poznaniu, emanacji narodowej demokracji na „dzielnicę pruską”, ale już pod koniec tego roku, podczas zjazdu nowej partii w Stawiskach, nie wszedł do jej kierownictwa. Władze obozu narodowego z niepokojem konstatowały kurczenie się swoich wpływów w rejencji opolskiej – coraz skuteczniej w radykalizmie przelicytowywali ich socjaliści.

Dawni endecy koledzy postarali się nawet o druk nekrologu, w którym czyniąc aluzję do finansowych problemów Korfantego, zawiadamiali, iż „po długich i ciężkich cierpieniach finansowych, opatrzony odpowiednimi błogostawieństwami przyjaciół, zmarł śmiercią samobójczą moralno-polityczną głośnej pamięci Wojciech Korfanty”.

W Poznaniu działalność polityczną i publicystyczną Korfantego śledzono z dezaprobatą. Szczególną irytację wywołało porozumienie z umiarkowanym Napieralskim (pośrednio także z Centrum), które sprawiło, że zaatakowali go także endecy górnośląscy, jak Zygmunt Seyda. Zarzucili mu wręcz w 1911 r. opuszczenie „polskiego sztandaru narodowego”. Dawni endecy koledzy postarali się nawet o druk nekrologu, w którym czyniąc aluzję do finansowych problemów Korfantego, zawiadamiali, iż „po długich i ciężkich cierpieniach finansowych, opatrzony odpowiednimi błogostawieństwami przyjaciół, zmarł śmiercią samobójczą moralno-polityczną głośnej pamięci Wojciech Korfanty”. Korfanty porozumienie z Napieralskim, zawarte ostatecznie 16 listopada 1910 r. przez utworzenie Stronnictwa Polskiego, motywował koniecznością „zwarcia szeregów” wobec socjalistów zarówno polskich, jak i niemieckich. Faktem jest, że nie znosił już wówczas tej orientacji i jej przedstawicieli; określenie typu „dzika, rozpasana tłuszcza”, „bluźniercy i hakatyści” czy zgoła „czerwona

nierogaczna” to zaledwie kilka próbek stylu, w którym Korfanty dezawuował rosnącego w siłę przeciwnika.

„Precz z tobą, zdrajco!”

Kryzysowy moment nastąpił już wcześniej. Gdy w 1909 r. frakcja polska w Reichstagu poparła reformę finansową Rzeszy, w tym ustawę o opodatkowaniu środków pierwszej potrzeby, Korfanty, choć sam za ustawą nie głosował, musiał skonfrontować się z gniewem coraz bardziej radykalnego elektoratu. Podczas wiecu polskiego w Pawłowie koło Zabrze, gdzie przed sześciu laty noszony był na rękach przez tłum, tym razem musiał wysłuchać okrzyków „Precz z tobą, zdrajco!” czy „Oszukałeś nas!”. O mało nie doszło do linczu: przed wzburzonymi robotnikami Korfanty bronił się wyrwaną z płotu sztachetą. Robotnicy zarzucali mu zdradę socjalnych ideałów. Tymczasem umiarkowana frakcja centrowa, skupiona wokół Napieralskiego, wciąż widziała w nim radykała. Ksiądz Jan Kapica, wspomniany polski poseł Centrum, pisał w tymże 1909 r.:

„Uważam cały kierunek polityki jego [Korfantego] za zagubny i szkodliwy. Dlatego się z nią zgodzić nie mogę. Przyznaję chętnie, że poseł Korfanty jest niezmiernie biegły i zręczny w agitacji, umie prowadzić lud do boju i walki wyborczej, lecz nie umie go prowadzić do pracy spokojnej, która stanowi siłę i szczęście narodu, do pracy kulturalnej”.

Uznawał go za człowieka „pracy negatywnej”, którego radykalizm to woda na młyn hakatystów.

Utrata pozycji politycznej

Pozycja Korfantego osłabła. W 1911 r. zrezygnował z kandydowania do Reichstagu – oficjalnie z powodów rodzinnych, faktycznie w przekonaniu, że nie ma szans na reelekcję. Wszyscy go atakowali: lewica i Centrum, umiarkowani i radykałowie. Zarzucano mu malwersacje finansowe, zdradę ideałów, koniunkturalizm. Młodzieńczy populizm i demagogia typowe dla roku 1901 dekadę później były na wyczerpaniu. W liście do wyborców z września 1911 r. ogłosił zatem, że zrzeka się kandydowania z okręgu katowicko-zabrzańskiego, wysuwając na swe miejsce Wojciecha Sosińskiego, prezesa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Ten zwyciężył, acz dopiero w drugiej turze. Po wyborach w 1912 r., gdy jasne było, że gwiazda Korfantego na Górnym Śląsku zgaśła, Napieralski poczuł się na siłach, by usunąć niedawnego adwersarza. Jak wspomniano, zwolnił go ze stanowiska redaktora i uczynił kierownikiem Wschodniej Agencji Telegraficznej w Berlinie.

Podczas wiecu polskiego w Pawłowie koło Zabrza, gdzie przed sześciu laty noszony był na rękach przez tłum, tym razem musiał wysłuchać okrzyków „Precz z tobą, zdrajco!” czy „Oszukałeś nas!”. O mało nie doszło do linczu: przed wzburzonymi robotnikami Korfanty bronił się wyrwaną z płotu sztachetą. Robotnicy zarzucali mu zdradę socjalnych ideałów.

Korfanty nie miał pola manewru. Przyjął tę „ofertę nie do odrzucenia” i przeniósł się wraz z rodziną nad Szprewę. Wciąż był posłem do pruskiego Landtagu, z aktywności politycznej więc nie zrezygnował. Zrezygnował natomiast, i to zaledwie po roku, z kierowania agencją. Innego zatrudnienia nie potrafił początkowo znaleźć, zajął się zatem pisaniem do polskiej i niemieckiej prasy jako „wolny strzelec”, dużo czytał, studiował zapewne uważnie prace historyczne i inne, poświęcone wschodnim prowincjom Niemiec. Trudno jednak było z tego utrzymać sporą rodzinę. Może z desperacji jesienią 1913 r. założył, korzystając z doświadczeń zdobytych we Wschodniej Agencji Telegraficznej, Polskie Biuro Korespondencyjne, które wkrótce zaczęło obsługiwać liczne tytuły prasowe polskie i niemieckie. Władze policyjne Rzeszy, które nie traciły go z oczu, podejrzewały nawet, że agencja Korfantego służy jako przykrywka do działalności szpiegowskiej na rzecz Rosji. Dla policji i – szerzej – władz pruskich ważniejsze jednak niż tego typu fantastyczne spekulacje było skonstatowanie, że zasiedziały w stolicy Rzeszy Korfanty oddalił się zarówno od polityki, jak i – szczególnie – od spraw górnośląskich. Prezydent rejencji opolskiej z satysfakcją raportował w kwietniu 1914 r. w piśmie do pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że „wpływ i znaczenie Korfantego w miarodajnych kołach obozu polskiego znikły prawie całkowicie”.

COFNIJ SIĘ